
POSŁANIEC SERCA JEZUSA
DO POLSKIEGO NARODU.
REDAKTOR X. ST. STOJAŁOWSKI.

Składka na Świętopietrze.

Gmina Chełm i Zakamycze, nieliczna, z parafii zwierzynieckiej. Zajęli się składką: Antoni Garzeł 25. ct. Jan Wrona 10. ct. Jan Wyroba 1. zł. N. Mrozicki 1 zł. J. Łuszczek 1 zł. Ł. Kuśnierczyk 1. zł S. Trybus wdowa 50. ct. T... Ciaputa ct. 50. M. Garzeł .25. ct. T. Stawarki 30. ct. J. Głowacki 30 ct. M. Czajka 30. ct. M. Garzeł wdowa 25 ct. M. Łuszc- 25 ct. A. Kuśnierczyk 25 ct. M. Cieślik 25. ct. F Poniedziałek 20 ct. W. Kołton 20 ct. J. Kila 20 ct. J. Łuszczek 20 ct. K. Waligóra 20 ct, Inni mniej. 10. złr. 37. ct.

Zwierzyniec. Składką zajmowali się Wojciech Warchoł podstarszy w bractwie i Bartłomiej Kopta.

Dom Wawrzyńca Książczyka 4.70 a mianowicie mąż 1. zł. żona Magdalena 1. zł. wyrobnik B. Urbanik 1. zł. K. Kmiecik 60. ct. wyrobnik S. Marcela 40. słudzy: F. Gracz, A. Miciowna, A. Grzebinda po 20. ct. S. Szewczyk sługa 10 ct. T. Kasprzykowska 1. zł Pani Swolkienl. zł. S. Stanek 1. zł. J. Kmiecik 1. zł. J. Malik 1. zł A. Kozerowa 1. zł. A. Kmiecik 1. zł. Wdowa Szczurkowa 1 zł. S. Komala 1. zł. K. Szoczyński wyrobnik 1. zł. J. Nowiński 1. zł. W. Siedlecki 1, zł. J. Sowicki 1. zł. S. Siemiński 50. ct. J. Konopek 50 ct. J. Radwan 50. ct. F. Trzeciak 50 ct. K. Parocba 50 ct. J. Bależa 50 ct. J. Wawrzesiak 50 ct. T. Panek starszy 50 ct. M. Gębarski wyrobnik 50 ct. J. Pasternak 50 ct. P. i A. Budkowscy po 50 ct. J. Wójcik 50 ct. J. Cwałoszyński 50. ct. W. Sikora 50 ct. M. Dudek 40 ct. P. A. Kunzek 40. ct. W. Panek 40 ct. J. Woźniak 35. ct. B. Kmiecik 30. ct. F. Siemiński 30 ct. J. Walerowski 25 ct. S. Mroziński 20 ct. T. Nowicki 20 ct. Czopalina wyrobnica 20 ct. P. J. Wabiński 20 ct. K. Wiśniowski 20 ct. P. Jureczko 20 ct. F. Wójcik 20 ct. B. Kołas 20. ct. N. N. kobieta 20 ct. J. Kaczór 20 ct. F. Klita 20 ct. F. Rozpędzik 29 ct. Sarna wyrobnik 20 ct. Inni resztę.

M. Kukuła 50 ct. K. Kukuła, matka 50. ct. J. Duś. 50 ct. M. Magdziński 25 ct. Filipka 25. ct.

Panny służące w klasztorze zwierzynieckim. 10 złr. 20 ct. Pan rzeźnik klasztoru F. Tyranowski 1 zł. Raz. 11 złr. 20 ct,

Z Przegorzał F. Kopta 1 złr. M Czernecka panna 50 ct. Razem 1. złr. 50. c.

Z Olszanicy do poprzednich 18 zł. X... 2. zł. M. Wyzga 60. ct. A. Baranianka 20 ct. Ktoś 6 ct.

Z Mnikowa F. Czechowa 25. ct.

Uwaga. Wszystkie te datki wliczone były do 1 pier. raty 225. złr.

Serce Jezusa nasze życie

przez poświęcenie duszy.

Wcielenie, Odkupienie i Poświęcenie są trzy cuda i dzieła nieskończonej Serca Jezusowego ku nam miłości, a żłobek, krzyż i Hostya to odpowiadające tym trzem cudom symbole czyli znaki, a zarazem trzy najważniejsze chwile życia Boskiego Zbawiciela.

Chcąc tedy właściwym porządkiem rozpamiętywać historyą miłości Boskiego Serca, musielibyśmy zacząć od Wcielenia, przejść następnie do Odkupienia, a skończyć na Poświęceniu. Atoli to trzecie jest dla nas w tem życiu, jak zobaczymy najważniejsze, a w tym czasie św. Postu i zbliżającej się Wielkanocy, obowiązkiem naszym sumiennym jest, odnowić się w Jezusie Chrystusie i serce nasze poświęcić obecnością Jego czyli przyjęciem Jezusa w Przenajświętszym Sakramencie, a więc stosownem i potrzebnem będzie, abyśmy bliżej się zapoznali z tajemnicą Poświęcenia naszej duszy.

Jednorodzony i przedwieczny Syn Boży chcąc odkupić ludzkość, która przez grzech pierwszych rodziców popadła w przekleństwo i od Boga odrzuconą została, zstąpił z łona Ojca na ziemię, i przyjąwszy w łonie najczystszej Maryi Dziewicy ciało i postać ludzką, nauczał począwszy od trzydziestego roku swego życia przez lat trzy prawd zbawienia, a następnie krwawą Męką swoją odkupił ludzkość i na Krzyżu dokonał dzieła odkupienia. Śmierć więc Jezusa i przebicie Serca

Jego na Krzyżu, pogodziła niebo z ziemią, podźwignęła świat z grzechowego upadku, i otworzyła wszystkim, *którzy zechcą korzystać z Męki Pana Jezusa*, bramy królestwa niebieskiego.

Mówimy „wszystkim którzy zechcą korzystać z Męki PANA JEZUSA"—albowiem jeżeli przed grzechem Adama, P. Bóg w odwiecznej swej miłości przeznaczył do nieba bez warunku wszystkie dzieci Adama i Ewy, gdyby oni w dobrem i łasce wytrwali byli, to po odkupieniu i po Męce Pana Jezusa, niebo otwarte dla wszystkich, ale tylko pod tym warunkiem, jeżeli każdy z osobna zechce, korzystając z łaski Jezusowej, wysłużyć sobie na niebo. Pan Jezus więc z miłości nieskończonej, jaką Serce Jego świat ukochało, ze swej strony dokonał dzieła odkupienia, albowiem:

1e. nauczył prawd zbawienia;

2e. zadośćuczynił „za grzechy nasze — a nie tylko za nasze, ale i za całego świata"

3e. wysłużył nam przez to powrót łaski poświęcającej czyli możność jej otrzymania i łaskę pomagającą obfitą;

I te trzy rzeczy stanowią Jego dzieło Odkupienia. Dzieło zaś Poświęcenia tem samem przygotował, albowiem:

1e. przez tę łaskę poświęcającą umożliwił połączenie nas ze Sercem swojem w sposób tak ścisły, iż my „jesteśmy w Nim a On w nas."

2e. przez to zjednoczenie dał nam możność i dzielność zasługiwania, czyli zbierania zasług na żywot wieczny.

3e. ustanowił środki, pełne miłości i najtkli-

wszego miłosierdzia, przystępne i łatwe, za pomocą których my łaskę otrzymać, w niej wzrastać i wytrwać możemy.

Do poświęcenia więc potrzebne: — łaska poświęcająca i pomagająca, zjednoczenie z Sercem Pana Jezusa, wreszcie zasługi i środki łaski. Oto tedy trzy części dzieła naszego poświęcenia, w których miłość Serca Pana Jezusa, jakoby niewyczerpane morze na nas się wylewa, albo jako słońce zewsząd nas opromienia. A każda dusza z osobna musi sama na sobie doświadczyć tych przedziwnych Serca Jezusowego objawów i darów, bo dzieło odkupienia, o ile z naszej strony nie jest skończone, lecz każdy sam do korzystania ze skarbów miłości Jezusowej ręki przyłożyć musi. „Ten, który cię stworzył bez Ciebie, nie zbawi Cię bez Ciebie,“ — jak mówi św. Augustyn.

Ale jakże nam łatwoby było dokończyć w nas dzieła odkupienia — przyłożyć ręki do własnego zbawienia, gdybyśmy zrozumieli i wiedzieli dobrze, na czem polega to dokończenie jego z naszej strony, ta przemiana dzieła odkupienia na dzieło naszego poświęcenia, czyli to wyzyskanie na korzyść naszą osobistą nauki, Męki i zasług Jezusa Chrystusa.

Nauczyciele życia pobożnego chcąc nam przykładem wyjaśnić tę tajemnicę, powiadają, że Pan Jezus przez Mękę i śmierć swoję zgotował dla dusz naszych drogą sadzawką z Krwi swojej własnej — a my nic innego uczynić nie mamy, jak tylko wstąpić do niej i obmyć się, a będziemy oczyszczeni. — Podobnie jak w cudownej sadzawce

Siloe, ktokolwiek zstąpił do wody po rozruszaniu jej przez Anioła — natychmiast z każdej niemocy bywał uleczony. Ale kto nie wszedł do wody, albo wszedł za późno — nadarmo szukał uleczenia. — Albo też, powiadają oni, że Męka Pana Jezusa i dzieło jego odkupienia jest jako skarb niewyczerpany otwarty każdemu — każdy kto zechce brać z niego może, nietylko ile potrzebuje, ale też ile pragnie — ale kto za leniwy, aby przyjść i brać za darmo, dlatego, na próżno ten skarb otworem stoi.

My jeszcze inaczej powiemy: Pan Jezus umierając na Krzyżu wyciągnął swe ramiona dla objęcia całego świata i każdej duszy — a po skonaniu swojem włócznią dał otworzyć Serce swoje, abyśmy poznali, że On dokonawszy przez śmierć swoją dzieła odkupienia — niczego więcej teraz od nas nie żąda, żadnego innego warunku do skorzystania z dzieła odkupienia nie stawia, jak tylko ten jeden, abyśmy do otworzonego Serca Jego się zbliżyli i w Niem zamieszkali.

A zatem dzieło poświęcenia dusz naszych, a tem samem i zbawienie nasze od nas zależy— i od tego, czy zechcemy dać się pociągnąć miłości Serca Jezusowego, w Niem mieszkać, żyć i umierać.

Tak więc początkiem, źródłem i dokonaniem dzieła poświęcenia jest miłość. *Miłość Serca Pana Jezusa* otwartego, nas wabiącego i ku sobie przyciągającego — i *miłość nasza*, czy ona w sercu się naszem dopiero budzi, do łaski tęskni i zwraca ku Panu Jezusowi; czy też już wzrasta, potężnieje,

goreje i do Serca Pana Jezusa nas przykuwa. Kiedy się dopiero budzi, to i dzieło naszego poświęcenia dopiero się rozpoczyna, postępuje i dokonuje — kiedy zaś miłość już ożywiona, to i dzieło poświęcenia już się wzmacnia, pomnaża i utrwala. Możemy więc dzieło naszego poświęcenia nazwać stosunkiem miłości pomiędzy Sercem Pana Jezusa, a sercem naszem, bo rzeczywiście, jeżeli jesteśmy w grzechu i nie pracujemy nad dziełem poświęcenia naszego — niema też żadnego stosunku miłości między Sercem Jezusa a naszem, jeżeli grzech dopiero porzucamy, zdobywamy się najczęściej tylko na miłość słabą i niedoskonałą — a dopiero powoli przychodzimy do miłości doskonalszej i doskonałej, i dzieło poświęcenia w sercu się dokonuje.

Tyle o poświęceniu duszy w ogólności. — Zrozumieliśmy dostatecznie, że jest ono właściwie wzajemną miłością między sercem ludzkiem a Sercem Pana Jezusa.

Obowiązek wielkanocny.

„Przynajmniej raz w rok około Wielkanocy spowiadać się — i przyjąć Komunię św. we własnej parafii.“ — Tak określa Kościół św. obowiązek nasz, który w tym czasie spełnić powinniśmy i to pod grzechem ciężkim.

Zwrócić najpierw należy uwagę na to, iż Kościół św. mówi przynajmniej raz w rok, a nie: tylko „raz w rok.“ Stawia więc ostateczną granicę, poza którą już pod pewnym rodzajem

jest wyrzeczenie się wiary i katolickości, jeżeli się tego obowiązku z lekceważenia lub pogardy nie spełnia. Dlaczego zaś pod tak surową groźbą Kościół św. spowiedź „przynajmniej“ w tym czasie nakazuje?. — Pominąwszy tymczasem inne:

Główna przyczyna, dla której Kościół św. z taką ścisłością nalega na spełnienie obowiązku wielkanocnego, czyli spowiedzi przynajmniej dorocznej, jest ta: że od tego zależy nasze zbawienie. Jeżeli bowiem dobry katolik, który ma prawe sumienie i korzysta z łaski Bożej, może rzeczywiście nietylko przez rok, ale owszem przez długie lata, a nawet przez całe życie być wolnym od grzechu *śmiertelnego*, a tem samem z ufnością być pewnym zbawienia duszy — to znowu przeciwnie, człowniek odwlekający spowiedź św., z pewnością nie przeżyje roku, owszem nawet kilku miesięcy bez *ciężkiego* grzechu. A kto ma choćby *jeden* grzech *śmiertelny* na duszy, tego zbawienie jest narażone — i taki, w razie niespodziewanej, nagłej, albo w razie i zwyczajnej śmierci — bez spowiedzi jednak — prawie z pewnością się potępia. A dziwnie przewrotne w tej mierze szatan ludziom wpaja zdania, aby dusze ich porwać w swe szpony. Niejeden bowiem mówi: „Z czego się będę spowiadał? wszak nie kradnę, nie krzywdzę nikogo, jestem uczciwym człowiekiem?“ A czyż to kraść tylko i zabijać jest grzech? czy do zbawienia tylko uczciwości potrzeba?

A co 1sze przyk. Boskie mówi? co mówi 2gie i 3cie i 4te? Co mówi 1sze kościelne i drugie i trzecie? — Te trzy kościelne oraz 1sze i 3cie Boskie przykazania kto przekracza, popełnia prawie za-

wsze grzech *śmiertelny* — a tysiące jest tych, którzy je przekraczają! Któryż to bowiem z tych niby uczciwych ludzi — święci dzień Pański słuchaniem mszy św. i słowa Bożego? który z nich przestrzega postów? który z nich sobie nie tworzy Bogów cudzych i religii i wiary wedle swojej głowy? — Powiedzielibyśmy tedy, że na sto tych *jednoroczniaków* wielkanocnych, 99 obciąża często i może co tydzień sumienie swoje grzechem *śmiertelnym* — a w takim razie wszyscy oni są na drodze potępienia.

Przeto też Kościół św. niejako gwałtem ich odwołuje z brzegu przepaści, znaglając do wielkanocnego obowiązku, aby dusze oczyściwszy, zbawienia swego sprawę ubezpieczali.

Nabożeństwo kościelne w Marcu.

Post. Do dobrych uczynków pobożności zalicza Kościoł święty: modlitwę, post i jałmużnę, bo bez tych trzech rzeczy nie ma prawdziwej pobożności. Modlitwa musi być „ustawiczną“, post jest czasowy, a jałmużna wedle możności. W tych 6 tygodniach przed Wielkanocą, post też, wyjąwszy niedziel w które Kościoł nigdy postów nie nakazuje, ma być ustawiczny, codzienny.

O tych co pościć nie chcą, nie ma co i mówić. Św. Paweł powiedział o takich, że bogiem ich jest brzuch — a kto takiego brzydkiego ma boga, z tym trudno o Boskich rozprawiać rzeczach.



Św. Kazimierz, królewicz p.*)

*) Żywot wielu osobom zapewne znany, z braku miejsca odkładamy.

Że zaś post prawdziwie jest nabożeństwem i pomaga do pobożności, poucza o tem Kościół św. kładąc w każdej mszy w czasie Wielkiego Postu te słowa w usta kapłanów:

„Prawdziwie godna i sprawiedliwa, słuszna i zbawienna rzecz, abyśmy Tobie zawsze i wszędzie dzięki składali, Panie Święty, Ojcze Wszechmogący i Wieczny Boże, Który przez post ciała serce podnosisz, grzechy poskramiasz, udzielasz cnoty i zapłaty przez Chrystusa Pana naszego.“

Cztery więc skutki przypisuje Kościół św. postowi i dziękuje za nie Ojcu Niebieskiemu.

Podniesienie serca i umysłu oraz całego człowieka do Boga i łatwość oddawania się rozpamiętywaniu rzeczy Boskich, jest pierwszy i niezawodny skutek postu. Człowiek albowiem wybijając się z lenistwa i ociężałości, zupełnie naturalnie podnosi się z ziemi ku niebu.

Poskromienie grzechów jest drugim nie mniej pewnym skutkiem postu, albowiem ani szatan ani świat nie może nas przywieść do grzechu bez nas. Przez ciało nasze grzech wchodzi do duszy, kto tedy ciało poskramia, grzech w sobie zwycięża, i przeciw grzechom się ubezpiecza.

Wzrost w cnocie jest trzecim owocem postu. Najwyższa bowiem cnota jest zwyciężyć siebie, a najniższy stopień zwycięztwa jest zwyciężenie łakomstwa i obżarstwa. Zaprawdę łakomstwo i obżarstwo zaledwie dzieciom się przebacza — w starszym jest ono obrzydliwością. Dążąc tedy do cnoty, do zwycięstwa nad sobą, potrzeba pierwszy krok ten uczynić, tj. zacząć od zwyciężania łakomstwa i chuci

objadania się lub smacznego jadania. A skoro to uczynimy, tem samem do dalszego postępowania na zwycięzkiej drodze cnoty się usposobimy.

Zapłata w niebie i na ziemi jest ostatnim i drogocennym pożytkiem postu. Post jedna miłosierdzie Boże, gładzi grzechy i każdy dzień przeposzczony zapłaci nam Pan Jezus rozkoszą i szczęściem w niebie.

O jakże więc nie pościć, skoro tak wielkie skarby pozyskać przez post możemy — a i tu na ziemi serca do gorętszej miłości naszego Pana przez to sposobimy.

Oprócz św. czyli Wielkiego tygodnia także wszystkie piątki wielkiego postu poświęca Kościół św. szczególnem nabożeństwem do Męki Pana Jezusa, a tem samem zachęca nas, abyśmy tę Mękę Pana Jezusa w tym czasie rozpamiętywali:

1. **Piątek po Popielcu**: *Święto Cierniowej Korony Pana Jezusa.* Jak oblubienica kochająca czci każdą pamiątkę po swym oblubieńcu, jak dobre dziecię szanuje i wysoko sobie ceni każdy upominek po ojcu i matce, tak Kościół św. już to jako najtkliwsza Oblubienica P. Jezusa, już to jak najwdzięczniejsze dziecię z niezrównaną rzewnością każdy przedmiot Męki Jezusa swego Oblubieńca Ojca i Założyciela czci, szanuje i modlitwami swemi wychwala i wielbi. Na pierwszem miejscu pomiędzy pamiątkami Męki Pana Jezusa, które osobnych świąt w ciągu roku nie mają (jak n. p. Krzyż św.) kładzie Kościoł św. Cierniową Koronę Pana Jezusa.

Zachęcając nas do uszanowania tej św. Koro-

ny woła Kościół Boży do dusz kochających Pana Jezusa i uznawających Go za swego Króla:

„Wynijdźcie córy syońskie, wy oblubienice czyste Króla, oglądajcie koronę, którą mu uwiło jego własne miasto! Włosy jego odgarnięte, a skrwawiona skroń najeżona kolcami, a lice sinej bladości bliską śmierć zapowiadają. Cóż to za ziemia pusta i niewdzięczna kolce te zrodziła, co za ręka nieludzka je zebrała i w smutny wieniec uplotła? Zarumienione krwią Jezusa ciernie, różanną przybrały barwę i kolce ostre wydały owoc słodszy i obfitszy nad owoc palmy — i cierniowy na świętej skroni wianek stał się wieńcem zwycięstwa! — Jezu, Ciebie ranią ciernie i kolce grzechami ludzkiemi zasiane — o wyjm z serc naszych ciernie grzechu, a ciernie Twe święte w sercach utóp naszych!

Modlitwa kościelna: V. Twoją koronę uwielbiamy Panie, — Twoją chwalebną rozpamiętywamy Mękę.

Wszechmocny Boże, racz dać prosimy, ażebyśmy, na pamiątkę Męki Pana Naszego Jezusa Chrystusa, Koronę Cierniową Jego czcząc na ziemi, od Niego czcią i chwałą ukoronowani byli w niebie. Który z Tobą i Duchem św. żyje i króluje Bóg na wieki wieków. Amen.

Piątek po 1szej Niedzieli Postu: *Święto Włóczni i Gwoździ Pana N. Jezusa Chrystusa.*

Jakkolwiek wielka jest boleść, którą nam Włócznia i Gwoździe przypominają, i przeto rozpamiętywanie o nich smutkiem i współczuciem nas napełnia, to jednak w hymnach i modlitwach Kościoła pewna też radość i szczęście się przebija, na widok tych tak drogich i świętych darów i pamiątek.

Modl. kość. O Włócznio, jakiż język wysłowi należne ci dzięki? Tyś to otworzyła źródło żywota, Bok najsłodszy Jezusa, z którego narodził się Kościoł. Tać to jest ta Ewa, matka żyjących, która wyszła z boku męża. — gdy na niego twardy sen przyszedł; drugi albowiem Adam zrodził ją w Sercu, z którego krew i woda wypłynęła. —

Witajcie Gwoździe i Włócznio pogardzone, któreście w Ciele Chrystusa zarumieniły się Krwią przenajświętszą. Was niewierność żydowstwa obrała za zbrodni narzędzie, a Bóg z nieba przemienił nas w narzędzie łaski. Ile albowiem niegdyś ran zadałyście, z tylu otwartych źródeł dary spływają niebieskie. Ostrza wasze we krwi Jezusa zmaczane przeciwko mnie zwróćcie — Przebijcie serce, ręce i nogi, i karzcie tego, który prawdziwie zawinił. Ale rany te, które mi za grzechy słusznie zadacie, niech Boską krwią namaszczone, uzdrowią i ożywią ducha mego. Niech nogi moje odtąd od złej stronią drogi, niech ręce przestaną grzesznie czynić, a z serca zranionego niech wszelka miłość świata ustąpi.

Włócznią, gwoździmi przebodzony
Ach! bądź, Jezu, pochwalony,
Z Ojcem i Duchem wjedności
Króluj po wszystkie wieczności!

O Boże, któryś przyjąwszy Ciało ludzkie gwoździami do Krzyża przybity i włócznią chciał być zraniony dla zbawienia świata; spraw łaskawie, abyśmy Tejże Włóczni i Gwoździ uroczystość obchodząc na ziemi, mogli z Tobą w niebie weselić się Twoim chwalebnym zwycięztwem. Który żyjesz i królujesz i t. d.

Piątek po 2giej niedzieli postu. *Uroczystość*

Prześcieradła Pana N. Jezusa Chr. Treść modlitw i hymnów kościelnych w tym dniu wyraża wiarę, iż na onem świętem płótnie, w które Józef z Arymatei Ciało Pana Jezusa z Krzyża zdjęte owinął, cudownym sposobem odbiły się wszystkie rany Jezusa Chrystusa. Ztąd ono Prześcieradło stało się jakby wizerunkiem zranionego Pana i pamiątką jego boleści i cierpienia. Wzywa przeto nas Kościół św. do uczczenia tego poniekąd pomnika Męki Boskiego Zbawiciela serdecznym hymnem:

Chwalmy spiewaniem i wielbmy społecznie
To Prześcieradło, na którem Pan wiecznie
Swej Krwawej Męki ślady pozostawił,
Którą nas zbawił.
Szczęśliwe płótno, w którem jest złożone.
Odpięte z Krzyża, Ciało poranione,
Pierwsześ Jezusa sobą otuliło,
Nagość okryło.
O Prześcieradło Pana ukochane,
Jakżeś cudownie Ty pomalowane,
Wszakże na Tobie widzę wszystkie Rany
Pana nad Pany.
Zranione skronie i Bok otworzony,
Twarz Krwią zbroczona, z ciernia upleciony
Wianek, rąk także i nóg rany obie
Widzę ja w Tobie.
O cudne Płótno Boskiego Cierpienia,
Niechże me serce w Ciebie się przemienia,
Rany Jezusa i krawe boleści,
Niech w sobie mieści.
Wszakże zraniły, Jezu, me Cię grzechy,
Więc też nie odmów duszy tej pociechy,

By się Twe Rany w sercu mem odbiły
Wiecznie w niem tkwiły.

Modlitwa. O Jezu słodka moja miłości, zbliżam się do Ciebie i jakbym Cię miał obecnego w ciele ludzkiem, pomny na Twe Rany, obejmuję Cię ze czcią, pokorą i miłością. O jakże Cię widzę srodze zranionego w tem owinięciu tego świętego Płótna. Obnażonyś mój Panie wstydliwy, poszarpany i skwrawiony. Witaj święta cierniem skłuta Głowo i pobladła Twarzy, któraś jest rozkoszą Nieba. Witaj Boku Zbawicielu, witaj słodki otworze, nad róże piękniejszy, z którego płyną zbawienne dla dusz naszych leki. Święte ręce przebodzone gwoździami, bądźcie pozdrowione. O Jezu mój Zbawicielu, pozwól mi spocząć na świętych nogach Twoich, i nie odpędzaj z nich mnie biednego grzesznika. Amen.

Czcimy, o Panie, Twoje św. Prześcieradło — Twoję chwalebną rozpamiętywamy Mękę.

Boże, któryś nam na świętem Prześcieradle, w które św. Józef Ciało Twoje z Krzyża zdjęte owinął, ślady Twej Męki pozostawił, racz dać łaskawie, abyśmy przez śmierć i pogrzeb Twój do chwały Zmartwychwstania byli doprowadzeni. Który żyjesz i królujesz z Bogiem Ojcem i z Duchem św. Am.

Piątek po 3 nied. postu. *Uroczystość Pięciu Ran Pana Jezusa.* Nabożeństwo do pięciu Ran Pana Jezusa od najdawniejszych czasów było wśród chrześcian bardzo rozpowszechnione i wielce poważane,a nawet osobne bractwa ku uczczeniu tych Pięciu Ran istnieją po wielu kościołach w naszym także kraju. Święto Pięciu Ran po rozmaitych kościołach w różnym czasie się obchodzi — wszy-

stkim zaś w tym dniu Kościoł czcić je każe.

Pozdrowienie pięciu Ran p.św. Alfonsa.

P. JEZU mój! przez tę boleść, którą miałeś. kiedy przybijano do krzyża Twoją lewą rękę, daj mì proszę Cię, prawdziwą skruchę za grzechy moje.

P. JEZU mój! przez tę boleść którą miałeś kiedy przybijano do Krzyża Twoją prawą rękę, daj mi, proszę Cię, wytrwanie w łasce Twojej.

P. JEZU mój! przez tę boleść, którą miałeś kiedy przybijano do Krzyża Twoją lewą nogę, zachowaj mnie, proszę Cię, od mąk piekielnych.

P. JEZU mój! przez tę boleść, którą miałeś kiedy przybijano Twoją prawą nogę, daj mi, proszę Cię, tę łaskę żebym na wieki kochał Cię w niebie.

P. JEZU mòj! przez tę ranę, którą zadano Twemu Najśw. Sercu, daj mi to szczęście, żebym mógł zawsze Ciebie kochać w tem i w przyszłem życiu. Amen.

Zwiastowanie Najśw. Maryi Panny. Uroczystość ta jest pierwszą w porządku naszego zbawienia. W chwili, w której Bóg posyłał Anioła do domku Nazaretańskiego — spełniły się oczekiwania dawnych Proroków, stało się zadość pragnieniom i modlitwom Maryi, która błagała o przyjście Messyasza, nie przeczuwając, że Ona sama na Matkę Messyaszowi obraną została. W chwili zaś gdy Marya na słowa Archanioła odpowiedziała pokornie: „Niech mi się stanie wedle słowa Twego“ — Syn Boży zstąpił do jej dziewiczego łona, „Słowo stało się Ciałem“ — Dwa wielkie stały się cuda: S y n B o ż y s t a ł s i ę C z ł o w i e k i e m, M a r y a, s t w o r z e n i e s t a ł a s i ę M a t k ą S t w ó r c y i B o g a s w o j e g o. Z wiarą tedy i

miłością my w tym dniu dwa spełnić mamy obowiązki:

Najpierw powitać i hołd uwielbienia oddać powinniśmy Bogu - Człowiekowi, powitać i pozdrowić mamy to SERCE, które po raz pierwszy dziś dla nas bić i żyć poczęło. O dniu prawdziwie radośny, w którym Syn Boży kochając nas od wieków Boską miłością, dziś nową i drugą nieskończoną miłością Serca swego nas umiłował!

Powtóre uczcić i hołd oddać mamy Przeczystej Dziewicy Maryi, która dziś Matką Boga zostawszy, stała się Matką naszą i Królową nieba i ziemi!

Modlitwa kościelna. Boże, któryś chciał, aby Słowo Twoje w łonie błogosławionej Maryi Panny ciało ludzkie przyjęło, daj nam Ciebie błagającym, ażebyśmy wierząc, iż Ona prawdziwie jest Matką Boga, Jej przyczyną i wstawieniem wspomożeni u Ciebie miłosierdzie znaleźli. Przez tego Chryst. J. P. N.

Błogosławieństwa Serca JEZUSA

w naszym kraju.

Z Woli rusinowskiej. Niedawno nawiedził mię Pan Jezus ciężką boleścią. Żona moja po ciężkiej chorobie umierała. Stojąc nad łóżkiem i patrząc w twarz konającej, najdroższej towarzyszki, wielka boleść ścisnęła me serce i prawie w rozpaczy, zacząłem szemrać przeciw ciężkiemu dla mnie wyrokowi Opatrzności. W tem podniosłem oczy i ujrzałem obraz Serca Pana Jezusa wiszący nad łóżkiem, a twarz kochanego Zbawiciela wydawała mi się surowągi karzącą. Ze wstydem i trwogą spuściłem oczy ukorzyłem się przed Wolą Bożą — i poddałem się jej w zupełności. Od tej chwili uczułem dziwny spo-

kój w mem sercu, zniosłem śmierć ukochanej żony cierpliwie i z pokorą i doznałem na sobie, jak łaska Boża uśmierza wszystkie boleści, a Serce Pana Jezusa pociesza w każdem strapieniu tych, którzy Jego najświętszej poddają się woli. *K. Głowacki.*

Z Dobrzechowa 9 Lutego 1879.

Uzdrowienie za przyczyną Ojca św: Piusa IX. Wielkim jest Bóg w Świętych swoich! Ciężką złożona niemocą ufna w miłosierdzie Boskie, w serdecznej modlitwie szukałam ulgi w moich cierpieniach. Lecz znać chciał mnie Pan Bóg pozyskać najpierw dla siebie. To też odprawiłam spowiedź świętą w najcięższych boleściach i zdawało mi się, że mi pierś pęknie od silnego kłucia. Zachęcona przez spowiednika wymówiłam te słowa: „ Ojcze św. Piusie IX., który jak mi mówi dusza moja, już królujesz w niebie, abyś się wstawiał i za Kościołem i każdym, co cierpi na tej biednej ziemi, wstaw się za mną, iżby, jeżeli jest w tem wola Boga, opuściły mnie te gwałtowne boleści.“ I oto w tej chwili zdawało mi się, jakoby najśw. Panna uśmiechnęła się ku mnie trzymając Syna swojego na ręce. A gdy to widzenie znikło, uczułam powiew wiatru, tak łagodny i chłodzący, że w jednej chwili mi się ulżyło i opuściły mnie zupełnie moje cierpienia. Wdzięczna za tę łaskę Boga zdziałaną dla mnie niegodnej, ogłaszam ją tem spieszniej, że ją zawdzięczam wstawieniu się Ojca św. Piusa IX. i powtarzać będę: — Cześć ci Boże i wieczne dzięki! *Anna Szetelina.*

Oświęcim dnia 26. Stycznia 1879.

Joanna Gostar z Oświęcima oświadcza:

W dniu 16. stycznia b. r. poszłam z konewkami do rzeki Soły po wodę. Gdym stanęła na przy-

krym brzegu rzeki, zarwała się podemną ziemia przemarznięta i spadłam z konewką w odmęt głębokiej wody. Zanurzywszy się kilkakrotnie pływałam w ubraniu z konewką w ręku dosyć długi czas wśród wielkiego zimna. Chciałam kilkakrotnie wyjść, lecz każdą razą lód pod rękami mi się załamywał — a tu domy daleko, aby módz o ratunek wołać. Zatrworzona oczekiwałam nieochybnej śmierci.

Ratując się na rozmaite sposoby przepłynęłam na drugą stronę rzeki w największej trwodze i przestrachu — a przypomniawszy sobie, że jestem członkiem Apostolstwa Serca Pana Jezusa, wezwałam Boskiego Serca Zbawiciela i Pana naszego Jezusa Chrystusa i Maryi Panny Matki Jego. I oto w tejże chwili, gdym chciała wydrapać się po lodzie, takowy wprawdzie powtórnie się załamał; jednak cudowny ratunek Bóg mi zesłał, a to w ten sposób, iż tasiemka od szkaplerzyka i medalików Boskiego Serca które na sobie noszę, zaczepiła się o kryhę lodu, a ja wówczas spostrzegłam korzeń wiklowy, za który chwyciwszy się mocno, wydrapałam się szczęśliwie na brzeg. Gdyby nie ten cudowny ratunek — byłabym z pewnością śmierć przedwczesną znalazła w wodzie.

Przyszłam do domu całkiem mokra, przeziębnięta i przestraszona, i musiałam przez kilka dni w łóżku przeleżeć, a teraz przyszedłszy do zdrowia pospieszam za to cudowne ocalenie mi życia, złożyć moje niewymowne dzięki Najświętszemu Sercu Pana Jezusa i Maryi Panny, a zarazem upraszam aby takowe w „Posłańcu“ Serca Pana Jezusa i w intencyach miesięcznych ogłoszone zostały. *Szybalski.*

O zgadzaniu się z wolą Bożą

czyli

Nezawodna pociecha w każdem cierpieniu.

II.

W czem z wolą Bożą zgadzać się mamy.

1. *Zgadzaj się z wolą Bożą w wypadkach naturalnych.*

Powinniśmy znosić cierpliwie gorąco i zimno, deszcz i grad, burze i nawałnice, wreszcie wszystkie ciężary pór roku, to znaczy, powinniśmy z wdzięcznością przyjmować to wszystko, a nie narzekać na Pana Boga, jak to zwykle ludzie czynią. Nie mówmy tedy: „A to nieznośna, przeklęta słota. Któż tę słotę zesłał?“ Wszak nie narzekali owi trzej młodzieńcy wrzuceni w rozpalony piec, ale śpiewali Panu: „Błogosławcie zimno i ciepło Panu, chwalcie i wywyższajcie Go na wieki. Błogosławcie mróz i zimno, lody i śniegi Panu, a wywyższajcie go na wieki.“ (Dan. III. 67. 70. 71.) Piękny przykład takiego zgadzania się, mamy w życiu św. Franciszka Borgiasza, trzeciego jenerała towarzystwa Jezusowego. Pewnego wieczora chciał on odwiedzić pewien dom zakonny. Tymczasem zapadła go noc, śnieg padał w najlepsze, wiatr zimny huczał. Święty stanął u bramy i zapukał raz, drugi i trzeci, ale daremnie. Nareszcie po długiej zwłoce ocknął się odźwierny, otworzył drzwi, a zobaczywszy jenerała zakonu, zaczął go wielce przepraszać. A Święty odpowiedział, że niezmierną

uczuł w swej duszy radość myśląc o tem, że Pan Bóg zesłał tak gęsty śnieg na niego.

Takie ćwiczenia zgadzania się z wolą Bożą, wielce nam są pożyteczne. Dowodem tego historya o pewnym wieśniaku, który co roku miał piękniejsze urodzaje niż jego sąsiedzi, a zapytany, dla czego to zboże na jego roli ładniej się kłosi odpowiedział: „Nie dziwię się temu, bo w każdej porze roku mam takie powietrze, jakiego sobie życzę.“ Jak to być może? — pytali zdziwieni sąsiedzi. — „Tak być może, gdyż nigdy nie życzę sobie innego powietrza, tylko takiego, jakie Bóg da; a ponieważ pragnę tego, co On chce, tedy daje mi lepsze urodzaje, niżbym sam sobie życzył.“

2. *Zgadzajmy się z wolą Bożą w wypadkach klęsk naturalnych.*

Zgadzać się mamy z wolą Bożą w ogólnej niedoli: w czasie wojny, głodu i zarazy. Kiedy sprawiedliwy Bóg karze narody rózgą, aby je nawrócić, upokarzajmy się pod ręką Pana naszego i bądźmy przekonani, że jakkolwiek kara zesłana od Boga ciężką nam się wydaje, pochodzi ona wszelako od najlepszego i najłaskawszego Sędziego. Pewna jest, że nie spuszczałby Pan Bóg takiej kary na ludzi, gdyby nie zasłużyli. Pomyślmy tylko nieco uważniej, ileżby to dusz było się dało porwać w wir zepsucia i zbrodni, gdyby ich nie były upamiętały owe widoczne bicze Boskiego sądu. A ileż to ludzi nawraca się codziennie i całem sercem oddaje się Bogu i całą duszą opłakuje grzechy swoje, poznawszy w nawiedzeniu Bożem karę spra-

wiedliwą. Tak więc to, co nam się wydaje straszną niedolą, jest zmiłowaniem się Boga najmiłościwszego nad swemi dziatkami. Jeżeli tedy cierpiemy, żywmy w duszach naszych to silne przekonanie, że ani jeden włos nie może spaść z głowy naszej bez woli Boga, t. j. że nic nie może nas dotknąć, czegoby Pan Bóg nie dopuścił. A jeżeli tak wierzyć będziemy, tedy przekonamy się, iż nie potrzebujemy się niczego obawiać, bo nad nami jest Bóg wszechmogący, który zawsze zasłoni nas swoją dłonią i ustrzeże przed złem. Jak bowiem Pan Bóg jest z nami w chwilach radości i szczęścia, tak i w biedzie naszej i niedoli opiekuje się nami. Przyjmujmy tedy ochotnie wszelkie cierpienie z ręki Bożej, a będzie to z niezmierną naszą korzyścią. Na dowód tej prawdy, posłuży następujący przykład.

Atyla król Hunów ciągnął przez Galię (dzisiejszą Francyę) z niezmiernem wojskiem. Sam siebie nazwał „biczem Boskim“ na ukaranie grzesznego, jak sądził, swiata. Wiele miast a pomiędzy niemi Rheims, Cambrai (Kambre) Auxerre (Okser) uczuły jego rękę ciężką, a nie było mocarza, któryby się odważył na czele potężnej armii stawić mu czoło. Jeden tylko św. Lupus, Biskup z Troyes (Troa), ufny w Bożą pomoc, przywdział szaty biskupie, kazał nieść krzyż przed sobą, i zgromadził całe duchowieństwo w około siebie.. Gdy się zbliżyli do miasta, zapytał się Atyli, kim on jest, i po co przychodzi? „Jestem“, odpowie Atyla, „biczem Bożym.“ Na to rzecze Biskup: „Z chęcią przyjmujemy ten bicz, a powiedziawszy te słowa, rozkazał, aby otworzono bramy nieprzyjacielowi.

I patrzcie! dobry Bóg sprawił, że wojsko przeszło spokojnie przez miasto, nie zrządziwszy żadnej szkody. Ojciec Rodrycyusz uważa w tem zdarzeniu kierownictwo Boże. Bo lubo Pan Bóg zesłał Atylę, aby jako bicz chłostał narody, przecież oddalił ten bicz od miasta, które ochotnie chciało przyjąć karę.

3. Rodzice zgadzajcie się z wolą Bożą co do potomstwa waszego.

Rodzice zatem, ojciec i matka, niech jak najchętniej zgadzają się z wolą Bożą, jeżeli nie mają dziatek, albo jeżeli ich mają za wiele, lub takiej płci jakiej sobie nie życzyli. Gdyby to ludzie żyli wiarą, tedy familie katolickie byłyby wszystkie błogosławionemi od Boga i z pewnością uważałyby liczne potomstwo za dar Boga. Teraz kiedy ludzie mało wierzą, mało ufają Panu Bogu, i nie chcą składać na niego troskę o to, co będą jedli i czem się przyodziewali, podnoszą się narzekania ciągłe i utyskiwania niesprawiedliwe, jak gdyby Pan Bóg nie był mocen zesłać nam obfitość darów, tak że nie uczujemy biedy ani niedoli. Ale aby Pan Jezus błogosławił rodzinom, potrzeba aby ojciec i matka starali się wychowywać swoje dziatki po katolicku i przyuczać ich do pobożności. Niech troskliwie czuwają nad sercem dziecięcia, aby się nie popsuło pod wpływem złego świata, a niech starają się zawczasu dobrym przykładem, słowem i czynem wszczepiać w tych drobnych serduszkach nasiona cnót. A wtedy Ojciec niebieski dopomoże rodzicom w pracy tej świę-

tej. Starajcie się tedy rodzice o to, aby dziatki wasze szukały jedynie tego, co może w ich sercach przymnożyć pobożności i cnoty, a jeźli czego nadto potrzebują, niech z ufnością proszą P. Boga. „Szukajcie tedy najpierw królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a reszta będzie wam dana.“

4. *Zgadzajmy się z wolą Bożą w stratach doczesnych.*

Również spokojnie trzeba nam się godzić ze stratą pieniężną, lub ubytkiem majątku. Nie mówimy już o tem, że trzeba się zgodzić na straty pieniężne wtedy, gdyśmy komu co winni. Konieczną jest bowiem rzeczą spłacić choćby największe sumy pieniężne, jeżeli nie są naszą własnością, lub są niesprawiedliwie nabyte. Lecz tak samo zgodzić się mamy z wolą Bożą, gdy żądają od nas zwrócenia pieniędzy lub jakiej innej rzeczy, chociaż nam się zdaje, żeśmy już raz oddali; albo kiedy wypadnie dług zapłacić za drugich, skorośmy za nich poręczyli; albo gdy z przykrością przychodzi płacić podatki lub inne należytości. Sprawiedliwość bowiem wymaga, abyśmy oddali co komu należy, a chociaż uszczupli się przez to nasz majątek, pomnoży się przez to łaska Boska, którą stracilibyśmy postępując przeciwnie. Mówmy tedy w takich okolicznościach: „Sprawiedliwa i słuszna sprawa żyć raczej w biedzie i nędzy, niż karmić się i przyodziewać kosztem niesprawiedliwości.“ A jeźli jesteśmy zupełnie niewinni, jeźli majątek nasz zmniejszy się, gdy złodziej nas okradnie, lub ogień zniszczy całą posiadłość, wtedy upatrujmy w tym wypadku wo-

lę Bożą, która albo nas karze za grzechy, albo ćwiczy w cierpliwości i cnocie. Znać musiał ów majątek być złem narzędziem w rękach naszych, skoro nam go Pan Bóg odebrał; kto wie, czy posiadając to wszystko cośmy dotychczas mieli, niebylibyśmy utracili zbawienia wiecznego. Więc dobry Bóg, który widząc w jakiem wielkiem jesteśmy niebezpieczeństwie, oddalił je od nas mimo naszej chęci, bo On wie lepiej niż my, co nam pożyteczniejsze.

Ale nie dość zapłacić co się komu należy sprawiedliwie, nie dość zgadzać się chętnie z wolą Bożą, kiedy nas dotknie jaka strata majątkowa, ale trzeba jak najchętniej wypełnić wolę Bożą, która wymaga, byśmy oddawali z serca chętnego jałmużnę biednym i potrzebującym. Pamiętajmy na naukę, jakiej Tobiasz stary udzielił synowi swemu: „Słuchaj, synu mój, słów z ust moich, a założ je jako fundament w sercu twojem. Czyń jałmużnę z majętności twoich, a nie odwracaj oblicza twego od ubogiego, bo tak będzie, że ani od ciebie nie odwróci się oblicze Pańskie. Jako będziesz mógł tak bądź miłosierny. Będzieszli miał wiele, hojnie dawaj, jeźli mało będziesz miał i mało z ochotą udzielać usiłuj. Tak bowiem skarbisz sobie zapłatę dobrą w dzień potrzeby. Jałmużna wielką ufnością będzie przed najwyższym Bogiem wszystkim, którzy ją czynią.“ (Tob r. 4 od w. 7 — 12.)

5. *Zgadzać się trzeba z wolą Bożą w ubóstwie i niedostatku.*

W ubóstwie i biedzie i w tem wszystkiem co życie ubogie i nędzne za sobą pociąga, a zatem

w głodzie i nagości, zgadzajmy się z Wolą Bożą. A nie trudno nam będzie o tę zgodność serc naszych z Opatrznością Pana Boga, skoro tylko rozważymy, że mamy Ojca, który o nas się stara. On to zesłał na nas ubóstwo, abyśmy tem pewniej i ochotniej sprawowali nasze zbawienie. Człowiekowi silnej wiary w zupełnie innem świetle przedstawia się ubóstwo, niż temu, co nie ma wiary albo też ma wiarę bardzo słabą. Ludzie silnej wiary uważają ubóstwo za lekarstwo zesłane od Boga, a chociaż jest gorzkie i cierpkie, przecież zbawienne. Jeżeli król jaki potężny, uważając iż syn jego jest chory, nakaże mu zachować ścisłą dyetę, czyż sprawiedliwą byłoby rzeczą, skarzyć się na takie niezbędnie potrzebne rozporządzenie? Czyż sprawiedliwą byłoby rzeczą skarzyé się na Pana Boga, że nam przypisuje na uleczenie duszy naszej ubóstwo? Niech tylko człowiek wspomni na tę prawdę, iż jest dzieckiem Bożem i współdziedzicem Jezusa Chrystusa, a skoro tak jest, czegóż ma się skarzyć na ubóstwo, które przecie niczem nie jest, wobec tych tak wielkich łask Bożych? Wiedzmy, że ubóstwo jest dla nas czemś bardzo dobrem i pożytecznem. Pamiętajmy na słowa Pana Jezusa: „Jeżeli wy tedy, będąc złymi umiecie datki dobre dawać synom waszym: jakoż więcej ojciec wasz, który jest w niebiesiech, da dobre rzeczy tym, którzy go proszą.“ Wreszcie już z samej miłości ku Panu Jezusowi, który będąc bogatym stał się dla nas ubogim, winniśmy spokojnem sercem i zgodnem z drogami i planami Opatrzności Boskiej, chętnie znosić wszelkie ubóstwo. Postępując sobie w ten sposób, przypodobamy się Panu Bogu, a On nam da co tylko nam

będzie potrzebne, bo mówi św. Paweł, że dobra tak tego świata jako i przyszłe, przyobiecane są pobożnym. A którzy to są pobożni, jeśli nie ci, którzy żyją podług Woli Bożej, a są nimi bez wątpienia ci którzy żyjąc na tej ziemi, są już niejako *u Boga*, bo są *u-bog-imi*.

6. *Godźmy się z wolą Bożą w smutku i utrapieniu.*

Kiedy Dawid opuszczał Jerozolimę, aby się schronić przed prześladowaniem syna swego Absalona, kazał arcykapłan Sadok nieść za królem arkę przymierza, aby go broniła w niebezpieczeństwie i zdrowo przyprowadziła do stolicy. Pobożny król kazał, aby arkę odniesiono do miasta, bo Pan Bóg, jeżeli mu się spodoba, strzedz go będzie i dodał: „Odnieś skrzynię Bożą do miata ; jeśli znajdę łaskę w oczach Pańskich, wróci mię zaś, i okaże mi ją i przybytek swój. A jeźli mi rzecze : Nie podobasz się; gotowym, niech czyni, co dobrego jest przed nim!“ (Król II. 24 — 26.)

Podobnie mówmy i my w każdej niedoli i ucisku: „Bóg obrońcą moim, On mię zasłoni i obroni, a jeżeli nie podobałem się oczom Jego, napróżno chciałbym uciec przed Jego gniewem.“ Znośmy więc cierpliwie smutek i gorycz, nieprzyjaźnie i prześladowania.

Pewien starzec, jak nam o tem opowiada Kassian, ujrzał się raz otoczonym od tłumu niewiernych miasta Aleksandryi. Ci źli ludzie bili go, popychali i wyrządzali mu jakie tylko mogli wy-

myśleć katusze. Pobożny starzec, znosił wszystko cierpliwie, jak jagnię gdy je wilcy otoczą. Jeden z ludzi zdziwiony tym spokojem starca, zapytał się go szyderczo A powiedz no mi, jakie to cuda uczynił Chrystus? : — Jednym z cudów, odrzekł, jest ten, że kiedy mię bijecie nie gniewam się na was i zdaje mi się, jakbyście mi nic złego nie czynili.

7. *Zgadzajmy się z wolą Bożą na miarę darów i łask umysłowych.*

Zgodność woli naszej z Wolą Bożą, dotyczy także wszelkich darów duchowych I tak nie mamy mieć powodu użalać się, że nie mamy tak dobrej i chwytliwej pamięci, takiego rozumu, sprytu i dowcipu jak drudzy. Zdolności bowiem duchowe są darami Bożemi, któremi Stwórca najmędrszy według swojej najświętszej woli rozporządza. Zresztą cóżeśmy dali Panu Bogu, abyśmy mieli prawo żądać od niego, iżby nam oddał? Czemuż nie zadawalniamy się tem, co nam Bóg dał? czyż może niesprawiedliwie postąpił sobie z nami, albo może lepiej rozumiemy co nam się należy? Podobnie jak rzemieślnik obiera narzędzie stosowne do roboty którą ma załatwić, tak też Pan Bóg, Stwórca człowieka, daje nam stosowne zdolności do celu, jaki według jego myśli mamy osiągnąć. Dla wielu jest wielkiem szczęściem, że nie mają wiele rozumu, bo staliby się sobie samym i innym bardzo szkodliwymi. Zresztą niezawodną jest rzeczą, że zdolności znakomite często są podnietą próżności i dumy. Daj Boże, abyśmy nigdy nie pragnęli zdolności dla tego, abyśmy błyszczeli, choć mamy się

starać, abyśmy się stawali coraz rozumniejszymi dla pożytku naszego i bliźnich naszych i chwały Bożej. Bo jeżeli mimo pracy z trudem nabywamy wiedzy, dziękujmy Panu Bogu i za to, bo On wie, że nam więcej nie potrzeba nad to, co nam dał.

8. Uznawajmy wolę Bożą w słabościach i chorobach.

Nie powinniśmy się niecierpliwić ani dla tego żeśmy zachorowali, ani dla tego że pracować nie możemy w skutek słabości, ani dla tego, że nam przykro i nie miło, iż drudzy muszą dla nas podejmować wielkie trudy, że ojciec, matka, siostra, lub brat, po całych nocach ślęczą u łoża naszego; ani też dla tego, że ta słabość przypadła na nas właśnie wtedy, kiedy myśmy mieli zamiar uskutecznić jakąś nader ważną sprawę, odwiedzić znajomych, lub spełnić jakiś uczynek wielce użyteczny. Właśnie w chorobie powinniśmy upatrywać Wolę Bożą i niezbadane wyroki jego mądrości.

Święty Bonawentura opowiada o św. Franciszku z Asyżu, iż kiedy raz mocno zapadł na zdrowiu i ciężką był złożony chorobą, a kłócie w boku sprawiało mu niezmierne cierpienia, rzekł do niego, jakiś zakonnik: „Proś, mój ojcze, Pana Boga, aby zmniejszył ci twojej boleści, aby ci ulżył cierpień twych strasznych.“ Słysząc te słowa św. Fanciszek przeląkł się i zawołał: „Gdybym nie wiedział, że twoje słowa pochodzą z nierozwagi a nie ze złości, oddaliłbym cię natychmiast od siebie, abym cię już nigdy nie widział, że odważyłeś się sprzeciwiać rozporządzeniu Bożemu.“

Wymówiwszy te słowa, rzucił się natychmiast na ziemię, a chociaż ciężkich doznawał boleści, nie zważając na swoje cierpienia, całował podłogę swojej izdebki i mówił: „Dziękuję ci mój Panie za wszystwie dolegliwości, któreś zesłał na mnie, a proszę Cię, ześlij mi innych sto razy jeszcze więcej, jeżeli uznajesz iż są mi potrzebne, a ja będę się wielce cieszył, że mię nawiedzasz i nie oszczędzasz i że takim sposobem spełnia się na mnie wola Twoja — która mię nieskończoną napełnia pociechą.“

Jeżeli człowiek najmniej okrzesany rozumie, ile koń może uciągnąć ciężaru, jeżeli garncarz wie, jak długo garnek ma być w ogniu, aby się dobrze wypalił, czyż Pan Bóg miałby nie wiedzieć ile cierpień nam potrzeba i przez jaki czas ma nas niemi doświadczać?. Wszak Pan Bóg jest samą miłością i wie ile ciężaru wytrzymają nasze barki, i nigdy nie doświadcza nas nad siły.

9. *Zgadzajmy się z wolą Bożą co do czasu i sposobu śmierci.*

Musimy umrzeć, — jest to wyrok Pana Boga, wyrok nieodwołalny, a umrzemy tego miesiąca, tego dnia i o tej godzinie, na tem miejscu i na tę słabość, jak się Panu Bogu spodoba, jak nami rozporządzić raczy. Zatem trzeba godzić się i z śmiercią samą i ze sposobem jaki nam naznaczył, a bądźmy pewni, że czas i sposób będą dla nas najstosowniejsze.

Święta Gertruda wyszła raz na pagórek — poślizła się i spadła w przepaść. Nic się jednak jej nie stało. Idzie tedy powtórnie na górę i mówi

te słowa: „O mój najukochańszy Jezu, jakieżby było dla mnie wielkie szczęście, jeżeliby ten przypadek stał się był dla dla mnie środkiem, przez który wcześniej mogłabym była ulecieć do Ciebie.“

Towarzyszki jej zdziwiły się tą mową i pytają się, czy się nie boi umrzeć bez świętych Sakramentów. — „O nie! ja sobie życzę umocnić się niemi właśnie w tej chwili, kiedy trzeba będzie opuścić ten świat, ale wierzajcie mi, iż jeszcze więcej życzę sobie tego, aby wypełniła się wola Boża, bo jestem przekonana, że zgodziwszy się z wolą Bożą, umrę jak najlepiej przygotowana na śmierć. Dla tego chcę umrzeć taką śmiercią, jaką mi Pan Bóg przeznaczył i spodziewam się, że w jakikolwiek sposób umrę, mając takie usposobienie zgodności z Wolą Bożą, dostąpię miłosierdzia od Pana“.

10. Zgadzajmy się z wolą Bożą pod względem darów duchownych.

Zgodność z wolą Bożą ma i wtenczas być jawną, kiedy nam Pan Bóg odbierze jakiś zewnętrzny środek zbawienia, np. kierownika duszy, możność częstszego uczęszczania do św. Sakramentów, lub częstszej modlitwy i t. p. Niestety, słabe istoty, co się jeszcze nie nauczyły stać o własnych siłach, lub nie zrozumiały w czem prawdziwa pobożność polega, smucą się zbytecznie stratą spowiedników lub postradaniem możności do częstej Komunii, brakiem czasu do modlitwy lub pobożnego czytania. O ludzie słabej wiary! czyż nie wiecie, że Jezus jest pierwszym i głównym duszy przewodnikiem, i że On jest światłem dla ludzi, którym ciemno, a

którzy szczerze i pokornie dążą do światłości? Czyż teraz pozbawiony spowiednika już nie wiesz, że Bóg jest twoim Ojcem, którego ty nad wszystko kochać powinieneś, a który nie może opuścić strokanej swej dzieciny?

To samo powiedzieć trzeba o pozbawieniu możności oddawania się częstszym nabożeństwom, a nawet częstszego przyjmowania Pana Jezusa w Komunii św. — Modlitwa, post i przyjmowanie Pana Jezusa nie stanowi istoty samej pobożności — i można to wszystko robić będąc przytem bardzo niepobożnym — pobożność prawdziwa to uległość woli Bożej i umartwienie wewnętrzne serca. Więc jeżeli Pan Jezus dopuści, aby nam choroba, obowiązki stanu lub powołania, albo też w końcu ludzie nad nami władzę mający przeszkodzili w częstszych ćwiczeniach pobożności — i tej Jego woli poddać się z pokorą należy i uznawać, żeśmy podobno niegodni byli częściej Go przyjmować, częściej z Nim na modlitwie obcować, kiedy nam odjął możność ku temu. Jeżeli serce nasze tęskni za Komunią św., tęskni za modlitwą — nie poszkodzi naszej duszy, jeżeli tego pragnienia zaspokoić w zupełności nie będziemy mogli.

Piękny tego przykład znajdujemy w życiu św. Katarzyny Seneńskiej. Rodzice jej i starsi, chcąc ją odwieść od myśli o zakonie, obłożyli ją takim ciężarem pracy, iż oddaliwszy służącą, przez dzień cały do później nocy zatrudniali ją robotami kuchennemi. Zniosła to Święta nie tylko cierpliwie, ale z łagodnością anielską i spokojem. A gdy ją pytano, jak może tak być spokojną wśród tylu zajęć, odpowiedziała: „Zbudowałam ołtarz

Jezusowi memu w sercu moim i nikt mi nie przeszkodzi, abym Mu na tym ołtarzu hołdu nie składała i z Nim obcować nie miała."

11. Zgadzajmy się z wolą Bożą w cierpieniach duchownych.

W cierpieniach duszy, jako to: w pokusach, posępności, w oschłości na modlitwie i t. p. nie upadaj na duchu; wiedz bowiem, że taka jest wola Boża, aby cię pokusa nawiedziła i aby zaśmuciła się dusza twoja. Bo chociażbyśmy niewiem jakim przyczynom przypisywali naszą duchową niedolę, koniec końców jest w tem wola Boża. Przypuśćmy bowiem, że te cierpienia powstały z nas samych, więc źródłem ich jest albo nieumiejętność naszego rozumu, albo zbytnia uczuciowość i wrażliwość, albo rozbujała wyobraźnia, albo wreszcie złe skłonności nasze. Ale idąc dalej, musimy się zapytać, zkąd te wszystkie biedy nasze się wzięły? Bez wątpienia z Woli Bożej. Ona to bowiem poddaje nas takiemu cierpieniu, abyśmy zbytnio nie zaufali sobie samym, ale upokorzali się przed P. Bogiem, przyjmując je zarazem cierpliwie jako karę, która się przyczynia do uświątobliwienia naszego serca. W pokusach więc, smutkach, i opuszczeniu duchowem, prośmy Pana Boga, aby zesłał promień swej światłości do naszej duszy, ale czekajmy cierpliwie, aż to uczynić raczy — a wtedy wnet dusza ożyje, jak kwiatek nadwiędły, gdy go odwilży rosa i słońce łagodne ogrzeje.

Nawet i wtedy, gdy pokusy pochodzą od szatana, a zatem nie powstały z nas ani przy-

szły ze świata, zgadzajmy się z Wolą Bożą, bo wiemy, że szatan kusił Joba i samego Pana Jezusa, a i nas kusić może, bo i nam powiedziano: „Czuwajcie i módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie.“ Jednakże to pewna, że wtedy tylko i w tym stopniu szatan kusić nas może, gdy mu to Pan Bóg dozwoli, jak to w życiu Joba widzimy.

Dla tego i w tej mierze zgadzajmy się chętnie z wolą Pana Boga, a niebędziemy zawiedzeni, bo w swoim czasie pocieszy nas Bóg i zdejmie krzyż, który nas gniecie.

III.

Dwie pobudki do łatwiejszego zgadzania się z wolą Bożą.

1. *Cierpienia nasze są najczęściej zawinione.*

Powinniśmy tem ochotniej poddawać się we wszystkich cierpieniach woli Bożej, gdyż prawie zawsze przez grzechy nasze i winy stajemy się sami powodem cierpień naszych. Niemierność pociąga za sobą osłabienie żołądka i sił, a często ciężkie choroby; nieroztropna gospodarka, rozrzutność z powodu próżności i dumy, zmuszają niejednego żyć oszczędnie i w biedzie; wreszcie zaniedbanie spełnienia obowiązków, lub załatwienie spraw niedokładne lub nie na czas; nierozwaga, płochość, lekkomyślność, niesprawiedliwe sądy o bliźnich, obmowy, oczernienia, podejrzywania — iluż one stały się przyczyną nieszczęść, upokorzeń, straty i pogardy? ileż spowodowały one utrapień

ducha, niepokoju wewnętrznego, obaw, smutków i zmartwień?

A przecież Pan Bóg nie chciał abyś grzeszył! Teraz jednak chce, abyś złe naprawił cierpliwością, iżby niekorzyść wynikła z twego grzechu i z twej nierozwagi upamiętała cię i nawróciła do Boga. Dla tego skoro cierpisz, a cierpienia tego odwrócić od siebie nie możesz, przeproś P. Boga, upokórz się uznając się winnym i cierp spokojnie biedę, którą sam sobie zgotowałeś!

Zastanów się, ileś złego uczynił, jakie ztąd wynikły dla ciebie i innych złe skutki i co nadal będzie, jeżeli się niepoprawisz? Naśladuj w tym względzie marnotrawnego syna, który wszedł w siebie, uznał swój błąd, żałował zań serdecznie i powrócił do ojca, prosząc go o przebaczenie. — I tobie pewnie Bóg przebaczy i powrót do Łaski swej nietylko umożebni ale i ułatwi, dodając ci oraz światła, abyś na przyszłość postępował ostrożniej.

2. W cierpieniach niezawinionych zwróćmy oczy na Najsłodsze i Najświętsze Serce Pana Jezusa.

Jeżeli zaś sądzisz, że cierpisz bez winy, albo przez wypadek pochodzący nie z grzechu twego, ale z bezwinnej nieoględności i nieuwagi — wreszcie w każdem cierpieniu i każdej boleści, zkądkolwiekby ona pochodzić mogła — zwróć oczy Twoje na Najświętsze Serce Jezusa, a doznasz pewnej i skutecznej pociechy.

Patrz, jak to Serce wiecznie cierniowym ściśnięte wieńcem, krzyżem obarczone i tak głęboką Raną przeszyte! A przecie to Serce Tego, który we wszystkiem stał się nam podobny prócz

grzechu — to Serce najświętsze i najniewinniejsze, owszem źródło niewinności i świętości, a przecież od poczęcia aż do snu śmierci na Krzyżu, i aż po śmierci — bo jeszcze po skonaniu, włócznią mu ranę zadano.

A jednak to Serce zawsze, wśród tak wielkich i nigdy nieprzerwanych boleści, było pełne miłości dla Ojca swego w niebiesiach, i dla braci swych dobrych i złych na ziemi — zawsze pełne łagodności i cichości! A i nam powiedział ten najsłodszy Jezus „Uczcie się odemnie, żem jest cichy i i pokornego Serca.?" (Mat. XI.)

A ta łagodność, cichość i pokora Najsłodszego Serca Pana Jezusa, to samo miało źródło, które i u ciebie, duszo chrześcijańska, mieć powinna i mieć musi, jeżeli chcesz nauczyć się cichości i cierpliwości, mianowicie pochodziła ona: z poddania się woli Ojca niebieskiego, i zezgadzania się z nią w życiu i przy śmierc. Na początku swego życia, w życiu swem całeim, a wreszcie w godzinę śmierci, Pan nasz Jezus Chrystus głośno stwierdził tę Swego Serca uległość woli Ojca niebieskiego. Na *początku* życia i w pierwszej chwili swego poczęcia, oświadczył przez usta proroka: „Na początku księgi" (mego żywota) „napisano, abym czynił wolę Twoją Boże!" (Psalm. XXXIX). *W życiu swojem* dalszem sam powiedział: Przyszedłem, abym czynił nie wolę moją, ale wolę tego, który mię posłał Ojca! (Jan. roz. VI) *Na końcu*, w chwili uroczystej, tuż przed Męką i Śmiercią, swoją, Serce najsłodsze Jezusa, pasując się samo z oną bole-

ścią i konaniem w ogrójcu—trzykrotnie dla okazania doniosłości i wagi słów swoich, — powtórzyło to swoje prawidło: „Ojcze niejako ja chcę ale jako Ty.“ I zesłał Ojciec niebieski, wzruszony tą uległością woli swojej, anioła z nieba, który otarł pot krwawy, z Serca ściśnionego boleścią wytryskujący, i pokrzepił omdlałą w ucisku i „smutną aż do śmierci“ Duszę Jezusa.

Oto wzór nasz i pociecha nasza! Zjawi się Anioł pociechy uległym woli Bożej — zjawi się — lecz może także aż na godzinę przed śmiercią, i prędzej go nie żądajmy, bo dosyć będzie ulgi i dosyć szczęścia, na rękach Anioła Pocieszyciela przejść z ziemi tułactwa i ucisków, na łono Jezusowe i spocząc w radośći przy jego zranionem Sercu! Amen. *Ks. Salezy Jenkner.*

O zachowanie wiernych przed zarazą socyalizmu.

(intencya na miesiąc Marzec.)

Ojciec św. Leon XIII. w ostatniej encyklice swojej ostrzegając świat cały przed zgubnemi zasadami tak zwanych socyalistów (komunistów, albo też nihilistów) zwrócił sie ze szczególną troskliwością do tych, którzy walcząc z biedą i niedostakiem, są najbardziej narażeni na pokusy tej błędnej nauki, która rozniеca w nich łakomstwo na cudze dobro i pobudza do nienawiści przeciw bogatszym, a nawet zachęca do rabowania cudzego pmienia.

Ojciec święty przypominając wszystkim, iż Bóg rzed wieki na górze Synaj w 10. przykazaniu

powiedział: *Nie pożądaj dobra bliźniego, ani wołu, ani osła, ani żadnej rzeczy, które jego są* — poleca Pasteızom Kościoła, aby wiernych przed fałszywą nauką ostrzegali, a popierając zawiązywania kat. towarzystw rzemieślniczych, modlitwą także zjednywali Kościołowi pomoc Bożą, a serca wiernych ubóstwem dotkniętych, pokrzepiali do wytrwałości i cierpliwości.

Idąc tedy za głosem najwyższego Pasterza Kościoła, w tym miesiącu modlić się mamy w tej intencyi, którą On w encyklice swojej wskazał, mianowicie, aby Pan Bóg zniweczył błędne nauki, a wierni miłością Serca Pana Jezusowego ożywieni mocno stali przy nauce Chrystusowej, która cudzą własność szanować każe, a nawet pożądać tj. pragnąć jej lub zazdrościć zabrania — przeciw zaś ubóstwu uzbraja nas cnotą trzeźwości, pracowitości i cierpliwości.

Piękny przykład w tej mierze przedstawia nam święty Józef, którego święto w tym miesiącu obchodzić będziemy. Urodzony z królewskiej familii św. Józef, zrządzeniem losu podupadł tak dalece, że jako ubogi cieśla w domku swym w Nazarecie, pracować musiał dla utrzymania życia swego, i powierzonych swej opiece najświętszych istot: Maryi i Dzieciątka Jezus. Ubóstwo i częste doświadczenia, jako to: brak przyzwoitego noclegu i przykre tułactwo w Egipcie, były więc ustawicznym gościem w warsztacie ciesielskim św. Józefa. — A przecie, ponieważ tam mieszkała żywa wiara w Opatrzność, uległość woli Bożej i miłośćBoga, ponieważ była wierność w obowiązkach religijnych, która się objawiała

w częstej modlitwie i uczęszczaniu do jerozolimskiej świątyni — przeto ubóstwo nie tylko nie przeszkadzało pobożności i cnocie, ale raczej pomagało do cnoty, a z cnotliwem ubóstwem mieszkał pokój Boży, zadowolnienie, i szczęście w domku Boskiej Rodziny w Nazarecie.

Gdyby więc w każdej chrześcijańskiej rodzinie, a w szczególności w każdym warsztacie i w każdej chacie ubogiego zarobnika, taki był duch wiary i pobożności, jak w domku św. Józefa i Maryi — bylibyśmy wszyscy bezpieczni przed zarazą socyalizmu. I o to właśnie za przyczyną św. Józefa prosić będziemy codziennie:

Modlitwa codzienna.

Boskie Serce P. Jezusa, ofiaruję Ci przez Serce Niepok. Najśw. Maryi P. wszystkie modlitwy, sprawy i krzyże dnia dzisiejszego. Łączę je z tą intencyą, w jakiej Ty Sam za nas na ołtarzu się ofiarujesz. A mianowicie ofiaruję Ci je za Kościół św. katolicki, za Ojca św. Leona XIII. i na wyproszenie tej łaski, abyś serca wiernych bronić raczył od zarazy socyalizmu. Amen.

Intencye ną miesiąc Marzec.

1. S. Ś. Albina. odp w Szkap. Niep. P: Za Ojca św. i Bisk. *Podzięk. za wysłuch. próśb 37929*; *519 rodzin*, 89 *zgrom.* 1. *os.*
2. **N. 1sza mies.** (*Wstępna*). Ś. Heleny ces. Odpust w Apost (*albo 7*) i w Szkap. Niep. Pocz. Aby nas Pan Bóg zachował od dżumy.

3. **P**. Ś. Kunegundy ces. Za najj. Ces. Za Zel. *O błog. Ser. Jez. 13948 os., 8612 r., 1311 zgr.*
4. **W**. Ś. Kazimierza kr. Za Kościół w Polsce. O odwrócenie 16 zgorszeń. *O opiekę Serca Jez, 20143 os., 5998 rodź, 1311 zgrom.*
5. **Ś**. *Such*. Ś. Fryderyka Op. Aby katolicy tak zachowywali post, jak Kościół św. nakazuje. Za sieroty i wdowy. *O rozszerzenie czci Serca Jez. 45998 os., 266 r., 1611 zg. 3 par. O miłość Serca Jezus. 81215 o., 3582 r., 723 zg.*
6. **C**. Ś. Kolety P. Za Kościół we Francyi. *Za grzeszników 27921 o., 819 r., 6730 par.*
7. **P. 1szy mies**. *Such*. Ś Tomasza z Akw. O częstą pamięć na Mękę P. J. 89 spraw szczeg. polec. *O nawróc. niedow. 83949 o, 9249 r., 5129 zg. uboga rodz zagr. utratą mienia.*
8. **S**. *Such*. Ś. Jana Bożego. Odp. w Szkap. N. P. Za misye i Misyonarzy. *O nawróc. pijak. 11926 o., 426 r., 102 z. Chory młodz.*
9. **N**. *(2 Sucha)*. Ś. Franciszki Rzym. Odp. w Szkap. N Pocz. dla Zelat Apost, Za Unitów w dyec. Chełm. *Za dusze zm. 99498 os: 9318 r., 652 zgr. Chory młodzieniec z W.*
10. **P**. 40 Męczenników. *O zdrowie 4783 os., 5411 rodz., 270. zgrom.* O łaskę docz.
11. **W**. Ś. Sofroniusza. Za JE. Kard. Ledóch. i Bisk. Polsk. *O błog. w nauce 38949 os., 583 r., 319 zgr., Za ważną sprawę katol.*
12. **Ś**. Ś. Grzegorza Odp. w Apost. Za Kościół. we Włoszech. Za spowied. i kaznodz. *O dary doczes. 20343 os., 5631 r., 1109 zgromadz.*
13. **C**. Ś. Nicefora. Zakony męskie. *O poc w smut. 56928 o., 1418 r., 619 zgrom.*

14. **P**. Ś. Matyldy. O dobre rozpam. Męki P. *O światło w wątpl. 36822 os. 1523 rodź., 245 zgr.* O łaskę doczesną potrzebną dla poparcia Ch. B.
15. **S**. Ś. Longina. Odp. w Szkap. Niep, P. Za Kościół w kraj. poga. *O zwyc. pokus. 9764 os., 939 r., 61 zgrom. Prośby Gwoźniczanina.*
16. **N**. (*Głucha*) S. Cyryaka M. Odp. w Szkap. Niep. P. Za Kościół w Rosyi. Aby nas Serce P. J. zachow. od dżumy. *O dobrą spow. 69752 os., 1121 r. 529 zg Chory młodź. z C.*
17. **P**. Ś. Gertrudy P. Za kościół w Anglii. Za ubogich i chorych. *O wyjście ze stanu oziębłości 17964 os., 621 rodź., 529 zgromadz.*
18. **W**. Ś. Edwarda. Za zakony żeńskie. *O powstanie z nałogu 83933 os., 518 r, 150 z.*
19. **Ś. Ś. Józefa Obl. N. M. P.** Odp. w Apost. w Szkap. Karm. i Niep. Pocz., Papieski, dla Zelat. O gorąc. mił. i nab. do św. Józ. O błog. dla Apostolstwa. *O zga. się z wolą B. 122341 os., 2718 r., 420 zgr Za chorą osobę.*
20. **C**. Ś. Eufemii. Za Kościół w Niemczech. *O pokój duszy 21311 os., 949 r., 132 zgr.*
21. **P**. Ś. Benedykta Op. O pamięć na Mękę P. J. Za PP. Benedyk. *Powołanie lub wytrw. zakonne 8632 os., 216 zgr. Ospeł. zam. X. R.*
22. **S**. Ś. Katarzyny. Odp. w Szkap. Niep. Pocz, Za Kościół w Hiszpanii. *O rozmaite łaski wewnętrzne i cnoty 35792 o., 986 r., 6725 z.*
23. **N**. (*4. Środopost.*) Ś. Pelagii. Odp. w Szkap. Niep. Pocz. O nawróc. z nałogu nieczyst. *O wytr. w post. 15649 os., 4306 r., 161 zgr.,*
24. **P**. Gabriela Arch. Odp, w Szkap. Niep. P. Za Kościół w krajach niew. *O śmierć szczęś.*

25. **W Zwiastowanie N. Maryi P.** Odpusty: w Apost., w Żyw. Róż., w Król. Serca P. Jezus, w Szkap. Karm. i Niep. P. Papieski. O jak najgor. nab. do Matki N. *O pojedn. i zgodę 12342 os., 752 r., 27 zg.*

26. **Ś.** Ś. Teodora. Za wszystkich za wiarę prześlad. *O gorl. speln. obow. 37918 o., 910 r., 995kapl.*

27. **C.** Ś. Jana pustel. Za bractwa kat. *Intencye Bogu wiadome 498321 os., 2519 r, 468 zgr.*

28 **P.** Ś. Syktusa P. O naböż. serdeczne do P. Jezusa Umęcz. *O dobre wychow. dzieci w 112 r.*

29. **S.** Ś. Cyrylla. Odp. w Szkap Niep. P. O nawr. potwarców Kościoła. *O łaskę doczesną.*

30. **N.** *(5 Biała)* Ś. Jana Klimaka. Odp. w Szkap. Niep. P. O należyte zachow postu. O dobrą Spowiedź wielkan. *Na intencye, które rąk Przew. i naszych nie doszły.*

31. **P.** Ś Balbiny. Za dusze zmarł. człon. Apost. *39348 os 1699 r., 161 z.* O pomoc w waż. spraw.

Treść „Posłańca“ Serca P. Jezusa na Marzec 1879: 1. Serce Jezusa, nasze życie przez poświęcenie duszy. 2. Obowiązek wielkanocny. 3. Żywot ś. Kazimierza Król. pol. 4. Nabożeństwo kościelne w Marcu: P o s t; P i ą t k i w i e l k o p o s t n e od 1go. — do 5go. Św J ó z e f; Z w i a s t o w a n i e N a j ś w. M a r y i P a n n y. 5. Pieśn o Sercu P. Jezusa. 6. Błogosławieństwa Serca P. Jezusa w naszym kraju. 7. O zgadzaniu się z Wolą Bożą. —

Wolno drukować. Z polecenia Jego Excelencyi Arcybiskupa X. Wierzchleyskiego.
Lwów 1. Lutego 1879.

X. Karol Turzański.
kan. metrop. cenzor.

Drukiem K. Budweisera



MODLITWA

CODZIENNA za POLSKĘ.

BOŻE miłosierny, któryś tak umiłował świat, żeś Syna swojego Jezusa dał i w Sercu Jego skarby nam łaski i miłości, *zdolne wyratować od wszelkiej zaguby* złożyłeś, racz nam dać, abyśmy w Sercu Tem ufając i szczerze cześć Mu i miłość oddając, przez konanie Najsłodszego Serca Tego, i za przyczyną Niep. Serca Maryi, oraz za wstawieniem się wszystkich śś. Patronów naszych, od wszelkiego ucisku i niedoli wyzwoleni, Ciebie wyznawać bez przeszkody, i Tobie w radości i swobodzie służyć mogli. Przez tegoż Pana N. Jezusa Chr. Amen. — Boskie Serce Jezusa, zbaw Polskę! Amen.

